

„Normalność” już była, teraz potrzebujemy neutralności

Od początku roku mieliśmy już na świecie do czynienia z gigantycznymi pożarami w Australii, katastrofalnymi falami upałów w Indiach, powodzią w Kenii i Somalii, upałami w Arktyce, rekordami temperatur we Wschodniej Syberii, na północ od koła podbiegunowego, gdzie na stacji w Wierchojsku odnotowano 20 czerwca temperaturę 38°C, najwyższą w historii pomiarów. Rekordy padają też na półwyspie Antarktycznym, gdzie 6 lutego było 18,4°C¹. Kolejne badania naukowe przynoszą coraz bardziej niepokojące wyniki.

W Polsce także mamy do czynienia z coraz większą zmiennością i gwałtownością zdarzeń pogodowych. Doświadczamy zniszczeń powodowanych przez pożary, gwałtowne wiatry, trąby powietrzne, grad wielkości orzechów. Intensywne opady powodują zalania i podtopienia. Może i zmniejszyły przy tym zagrożenie pożarowe, ale nie zakończyły głębszego problemu suszy... to wszystko skutki jednego kryzysu, a przecież dotyczą nas też inne.

Do dzisiejszej rzeczywistości nieźle pasuje stare chińskie przysłowie „obyś żył w ciekawych czasach”. Jak powszechnie wiadomo, nie jest to błogosławieństwo, ale raczej przekleństwo. Czasy mamy faktycznie interesujące, pełne niepokojących zdarzeń, których zapowiedzi woleliśmy nie słuchać. Wieści o kryzysie klimatycznym puszczaliśmy mimo uszu. Nie przejmowaliśmy się też zbyt utratą bioróżnorodności, niszczeniem ekosystemów czy handlem chronionymi gatunkami, szczególnie, kiedy działały się daleko, gdzieś na końcu świata (odnoszę się do „nas” w kontekście ogółu społeczeństwa, pomijając grupy zainteresowane, od dawna dostrzegające te problemy).

W pandemii zaskoczyło nas między innymi to, że świat okazał się taki mały, a równowaga, w której funkcjonowaliśmy, taka krucha. Nasza odrębność i zdolność uniezależnienia się od otaczającego nas środowiska naturalnego okazała się iluzją. Powinniśmy wyciągnąć z tego wnioski, szczególnie, że nauka nie była i nie jest bezbolesna.



Infografika „Polska wysycha”. Źródło: Koalicja Klimatyczna

Tymczasem, jeśli chodzi o walkę ze zmianą klimatu, nadal uczymy się zbyt wolno. Obecne zobowiązania klimatyczne państw są zbyt niskie. Ich realizacja doprowadziłaby do wzrostu średniej globalnej temperatury o 2,9-3,4°C. Choć zmiana klimatu dokonuje się na naszych oczach, a jej negatywne skutki są dla nas wszystkich ewidentne – przyczyniają się do milionów dodatkowych zachorowań oraz setek tysięcy przedwczesnych zgonów rocznie na całym świecie, a także do nasilenia zjawiska migracji klimatycznych – to globalne emisje gazów cieplarnianych nadal rosną.

W świetle nakładających się na siebie kryzysów – klimatycznego, zdrowotnego, gospodarczego – bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy głębokiej korekty naszego stosunku do środowiska i sposobu korzystania z zasobów naturalnych. Musimy zmienić podejście do rozwoju i zacząć budować cywilizację umiaru, gospodarkę wpisaną w nienaruszalne granice stabilności ziemskich systemów przyrodniczych, zeroemisyjną, o obiegu zamkniętym. Konieczne są zmiany w sferze finansowej, gospodarczej i kulturowej. Powinny być wprowadzane na każdym poziomie – od międzynarodowego, przez krajowy, do lokalnego.

Zacząć od podstaw

We wszystkich planach i działaniach musimy oprzeć się na podstawowym założeniu, że na pierwszym miejscu stawiamy ochronę zdrowia ludzi i środowiska, w którym żyjemy. Wyprowadzanie społeczeństwa i gospodarki z kryzysu wywołanego pandemią nie może pogłębiać innych kryzysów. Najkorzystniejsze byłoby dobieranie takich rozwiązań, które jednocześnie służą poprawie sytuacji w wielu obszarach i zwiększają naszą odporność na inne zagrożenia – zdrowotne, środowiskowe i gospodarcze. Musimy też zapewnić spójność polityki, patrząc na nią w perspektywie długoterminowej i przekrojowo, a nie jedynie sektorowo. Szczególnie istotne jest osiągnięcie zgodności polityk finansowych i handlowych z celami Porozumienia Paryskiego.

Mówienie o szansie stworzonej przez kryzys nie jest właściwe, ale środki naprawcze, co do których w Polsce, w Europie i na świecie toczy się teraz szeroka dyskusja, z pewnością nam taką szansę zapewniają. Państwa będą się zadłużać i wydawać duże środki na wydobywanie się z gospodarczego dołka, na utrzymanie i odbudowanie miejsc pracy. Jeśli będziemy bezmyślnie dążyć to tego, co było, przegapimy unikalny moment, kiedy możemy dokonać zdecydowanej zmiany kierunków rozwoju. Na wszystkie środki naprawcze służące wychodzeniu z kryzysu gospodarczego, w tym na wsparcie finansowe, muszą zostać nałożone warunki narzucające kierunek inwestycji i modernizacji zgodny z dążeniem do osiągnięcia zera emisji netto i realizacji innych istotnych celów środowiskowych.

Odejście od paliw kopalnych jest absolutną koniecznością. Wsparcie dla korporacji z branż bazujących na paliwach kopalnych – wydobywczej, paliwowej czy energetycznej – na kontynuację „biznesu jak zwykle” powinno być wykluczone. Zamiast dalej subsydiować przedłużanie wegetacji branż skazanych na upadek należy przekierować środki na przyspieszenie sprawiedliwej transformacji, w tym wspieranie alternatywnych kierunków rozwoju w regionach górniczych. Tak na Śląsku, jak i we wszystkich innych regionach Polski, naprawdę warto inwestować w rozwój nowych „zielonych”, zeroemisyjnych technologii. Niezbędne jest tworzenie miejsc pracy, które będą stabilne, zielone, bezpieczne dla zdrowia, najlepiej lokalne. Każde takie miejsce pracy, każda nowa działalność czy inwestycja (niezależnie w jakim sektorze), powinny nas zbliżać do bezemisyjnej przyszłości, którą musimy zbudować.

Czy Unia Europejska może być liderem?

W listopadzie 2019 r. ogłoszona została nowa strategia UE – Europejski Zielony Ład. Centralne miejsce w jej założeniach zajmuje ochrona klimatu. Jej wyrazem jest cel osiągnięcia zerowej emisji gazów cieplarnianych netto do 2050 r. Oznacza to konieczność podniesienia celów na rok 2030 co najmniej do wartości 50-55%, przy obecnym poziomie 40%. Niestety nawet to nie będzie wystarczające, aby zapobiec katastrofie klimatycznej. Nie jest też zgodne ze wskazaniami nauki. Od UE jako lidera i jako grupy państw, które od dziesiątków lat nasycaly atmosferę gazami cieplarnianymi trzeba wymagać znacznie więcej.

Niezbędne jest osiągnięcie przez UE neutralności klimatycznej już w roku 2040, gdyż należymy do grupy państw najbardziej rozwiniętych i musimy jako jedni z pierwszych zintensyfikować działania, by cały świat miał szansę osiągnąć zero emisji netto do roku 2050. Cele wyznacza nam nauka. Zgodnie z Porozumieniem Paryskim nowy cel UE na 2030 r. powinien być znacznie wyższy i wynosić 65% redukcji emisji gazów cieplarnianych w stosunku do 1990 r. UE powinna przedstawić program dojścia do 100% udziału OZE w wytwarzanej energii i pełnego odejścia od paliw kopalnych, a kraje UE muszą niezwłocznie przyjąć plany odejścia od antyklimatycznych subsydiów i wdrożyć je najpóźniej do 2025 r. Unijny budżet, fundusze i programy ratunkowe powinny być w 100% zgodne z celem neutralności klimatycznej i nie mogą finansować iluzorycznych przedsięwzięć takich jak: wychwytywanie i składowanie CO₂ (CCS), gaz ziemny, energetyka jądrowa. Nie przybliżają nas one

do celu – wręcz oddalają – a pochłaniają znaczne środki, które powinny być przeznaczone na realne rozwiązania. Fundusz na rzecz Sprawiedliwej Transformacji powinien być przeznaczony tylko dla państw, które przyjmą plan odchodzenia od paliw kopalnych zgodny z celami UE.

Konieczne jest promowanie i wspieranie zrównoważonej produkcji rolnej (odejście od rolnictwa przemysłowego) oraz ograniczenia spożycia mięsa, nabiału i jaj w strategii „Od pola do stołu”, zgodnie z dowodami naukowymi na ich wpływ na klimat, a także przestawienie się w jak największym stopniu na zaopatrzenie lokalne i znaczące ograniczenie marnotrawstwa żywności.

Skala możliwości poprawy efektywności energetycznej, w przypadku uznania jej za priorytet społeczno-gospodarczy pozwoliłaby według Fraunhofer ISI na zaoszczędzenie nawet 67% energii w UE do 2050 r. W pierwszej kolejności potrzebne jest zapewnienie optymalnych narzędzi do znacznego zwiększenia skali modernizacji nieefektywnych energetycznie zasobów budowlanych Europy, szczególnie budynków mieszkalnych i pełniących funkcje publiczne, w ramach inicjatywy „Renovation Wave”.

Niezbędne jest szybkie zmniejszanie emisji gazów cieplarnianych i innych zanieczyszczeń z transportu, zarówno osobowego, jak i towarowego, w tym m.in. rozszerzenie dostępu do niedrogiego, sprawnego i bezpiecznego transportu publicznego, poprawa warunków dla ruchu rowerowego i pieszego w miastach oraz ograniczanie potrzeb transportowych.

Zadania dla Polski

Polska jako kraj posiadający energetykę w 3/4 opartą na węglu, o dynamicznie rosnącej emisji gazów cieplarnianych z transportu (w okresie 2005–2018 o 80%) czy też znacznej emisji z rolnictwa, nie może uciec od odpowiedzialności za przeciwdziałanie katastrofie klimatycznej. Możliwie najszybsze osiągnięcie neutralności klimatycznej, najlepiej już do 2040 r., to obowiązek także naszego kraju.

Aby to było możliwe, musimy przede wszystkim zacząć myśleć o koniecznej transformacji nie jak o obciążeniu, ale jak o szansie dla społeczeństwa, środowiska i gospodarki. Zamiast dążenia do szybkich i wąsko rozumianych korzyści, podstawą podejmowania decyzji powinno być dobro wspólne i bezpieczna przyszłość. To oznacza, że przedsiębiorcy powinni odejść od sprzedaży towarów i usług niszczących środowisko. Zamiast koncentrować się na maksymalizacji sprzedaży, powinni skupić się na zapewnieniu optymalnej jakości i trwałości swoich produktów. Władze wszystkich szczebli muszą zacząć uwzględniać w swoich decyzjach koszty zewnętrzne. Obywatele też muszą włączyć się w ten proces, m.in. zmieniając nawyki konsumpcyjne, na przykład wybierając lokalne produkty czy unikając ich marnowania, a władze powinny takie zmiany zachowań promować, także za pomocą narzędzi regulacyjnych i fiskalnych.

Szczegółowe zadania można wymieniać długo, ale warto zacząć od przyjęcia przez Sejm RP ustawy o przeciwdziałaniu kryzysowi klimatycznemu z określonymi celami redukcyjnymi, ustalonymi w przedziałach pięcioletnich. Rząd, w porozumieniu ponad podziałami politycznymi, powinien wypracować i wdrożyć program odchodzenia od węgla w energetyce i ciepłownictwie do 2030 r. oraz jak najszybszego odejścia od pozostałych paliw kopalnych, także w transporcie. Musi też uznać poprawę efektywności energetycznej i rozwoju energetyki odnawialnej, magazynowania energii oraz wykorzystywania zielonego wodoru za kluczowe elementy budowania innowacyjnej strategii gospodarczej Polski. Co najmniej 50% z środków UE w okresie 2021–2027, a także funduszy ekologicznych oraz całego przychodu z handlu uprawnieniami do emisji, powinno być przeznaczone na rozwój gospodarki proklimatycznej. Wszystkie wydatki budżetowe powinny być zgodne z zasadą „nieczynienia szkody”, a więc nie mogą przyczyniać się do wzrostu emisji.

W budowanie bezpieczeństwa energetycznego muszą być włączeni obywatele, a także samorządy

lokalne oraz małe i średnie przedsiębiorstwa. Wytwarzanie energii powinno być uspołeczniane, co oznacza wsparcie dla prosumentów i wspólnot energetycznych. Należy dążyć do „demokracji energetycznej”, tj. łączyć technologiczną transformację energetyczną ze wzmocnieniem demokracji i udziału społecznego w procesach decyzyjnych.

Jeśli mamy skutecznie zarządzać energią wytwarzaną w sposób rozproszony, konieczna będzie także głęboka modernizacja sieci elektroenergetycznych. Korzystne byłoby ponadto rozwinięcie systemu recyklingu elementów istniejących instalacji OZE i baterii, a docelowo lokowanie łańcuchów wartości w Polsce oraz rozwinięcie produkcji urządzeń OZE i baterii w taki sposób, by wpisywała się w zasady gospodarki obiegu zamkniętego.

Dla nowo budowanych budynków od 2025 r. należy stosować standardy nie gorsze niż domów pasywnych, z dążeniem do budynków „plus energetycznych”, z własnymi magazynami energii oraz do integracji instalacji OZE z budynkiem (dach, ściany, okna). Potrzebna jest też integracja programów dotyczących termomodernizacji, wprowadzania mikroinstalacji OZE, poprawy efektywności energetycznej i przeciwdziałania ubóstwu energetycznemu w jeden spójny i znacznie wzmocniony mechanizm wsparcia.

Wśród innych wyzwań warto wskazać na potrzebę rozwijania miast zeroemisyjnych, efektywnych energetycznie, z dominacją transportu niezmotoryzowanego i publicznego, zwartych, ale nasyconych terenami zielonymi, a także odpornych na ryzyka klimatyczne. Ruch samochodowy w ich centrach powinien być ograniczony. Jednocześnie niezbędne jest wyeliminowanie możliwości importu najstarszych i najbardziej zanieczyszczających używanych pojazdów, rozwijanie infrastruktury na potrzeby elektryfikacji transportu osób i towarów, tak w miastach, jak i poza nimi oraz elektryfikacja transportu publicznego, w tym wsparcie wymiany i modernizacji floty.

W obszarze działań związanych z przyrodą konieczna jest likwidacja chowu przemysłowego i stopniowe odchodzenie od dużych gospodarstw rolnych na rzecz małych i średnich wraz z określeniem dla nich funkcji środowiskowych, za które byłyby wynagradzane, takich jak np. wysoki dobrostan zwierząt, zmniejszenie stosowania antybiotyków w hodowli, poprawa jakości gleb, ochrona owadów zapylających, ochrona wód, ochrona różnorodności biologicznej czy zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych. Tereny biologicznie czynne muszą być w miarę możliwości wykorzystane do zwiększenia pochłaniania dwutlenku węgla, przy jednoczesnym zapewnieniu ochrony usług ekosystemowych.

Jak widać, wyzwań mamy przed sobą bardzo dużo i są one poważne, ale alternatywą są rosnące koszty szacowane już wiele lat temu w tzw. Raporcie Sterna² na 5 do 20% światowego PKB. Te koszty będą w niewspółmierny sposób obciążały najuboższych, o najmniejszych zdolnościach przystosowawczych, zaostrzając społeczne skutki zmiany klimatu. Zakłócone zostaną podstawy naszego funkcjonowania. W miarę wzrostu temperatury setkom milionów ludzi coraz bardziej grozi głód, fale upałów, niedostatek wody, zalewanie obszarów nadbrzeżnych czy rozprzestrzeniające się choroby zakaźne i patogeny. W ocenie Banku Światowego bez pilnych działań wzrost średniej globalnej temperatury o 2-3°C może między innymi zwiększyć liczbę osób zagrożonych malarią nawet o 5%, czyli o ponad 150 milionów ludzi więcej dotkniętych chorobą. Tymczasem przejście w kierunku niskoemisyjnej, odpornej na ryzyka klimatyczne gospodarki nie tylko zmniejszy zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi, ale może do 2030 r. stworzyć ponad 65 milionów nowych miejsc pracy netto³. Mamy więc też wiele do wygrania.

Artykuł powstał na podstawie Stanowiska⁴ Koalicji Klimatycznej w sprawie odpowiedzi na nakładające się kryzysy klimatyczny, zdrowotny i gospodarczy

Urszula Stefanowicz

Urszula Stefanowicz – koordynatorka projektów dotyczących polityki klimatycznej oraz rozwoju gospodarki niskoemisyjnej, przede wszystkim w obszarach transportu i energetyki; wieloletnia członkini Okręgu Mazowieckiego Polskiego Klubu Ekologicznego, gdzie od 2008 r. prowadzi działania rzecznicze w ramach Koalicji Klimatycznej, porozumienia 26 organizacji działających na rzecz ochrony klimatu w Polsce; obserwatorka międzynarodowych negocjacji, uczestniczyła w 8 szczytach klimatycznych ONZ.

Przypisy:

1. news.un.org/en/story/2020/06/1066882
2. The Economics of Climate Change. „The Stern Review”, Nicholas Stern, Cabinet Office - HM Treasury, 2006, [webarchive.nationalarchives.gov.uk/20100407172811](https://webarchive.nationalarchives.gov.uk/20100407172811/hm-treasury.gov.uk/stern_review_report.htm); hm-treasury.gov.uk/stern_review_report.htm.
3. worldbank.org/en/topic/climatechange/overview;
worldbank.org/en/news/feature/2015/11/08/rapid-climate-informed-development-needed-to-keep-climate-change-from-pushing-more-than-100-million-people-into-poverty-by-2030
4. Treść stanowiska: koalicjaklimatyczna.org/uploads/3.06Stanowisko_KK_kryzysy_2.pdf.